

Cena numeru  
30 gr.

**GAZETA**

Prenumerata  
miesięczna  
1 zł.

# PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/32 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%

## Kinematograf Miejski

Od czwartku 16 do niedzieli 19 b. m. włącznie  
Otwarcie sezonu 1926/27 — Film produkcji 1926 roku.

### Siostrzyczka z Paryża

Wspaniała komedia w 7-ju aktach według Ludwika Fuldya.

W rolach głównych ulubienicy publiczności

KONSTANCJA TALMADGE

i RONALD COLMAN

Nad program: WUJCIO WARJAT — groteska w 2-ach aktach.

Od czwartku 23 do niedzieli 26 b.m. włącznie

### Ostatni rok życia

Dramat kulis, pałaców i poddaszy w 8-ju aktach.

Nad program: Zwycięzca czarnego lądu wesoła komedia w 2-ach aktach.

Początek seansów o godz. 7, w niedzielę i święta o 6 wieczorem.

Poniedziałek, wtorek i środa dnia 20, 21 22 września 1926 roku

### Kamienne serce

wzruszający dramat fantastyczny w 8-ju aktach w roli głównej

GRETA REINWALD

NAD PROGRAM ? ?

Początek seansów codziennie o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem.  
Ceny miejsc 20, 30 i 50 gr. — Dla dzieci wejście na parter po 10 gr. (tylko na pierwszy seans).

## „ZACHĘTA“

Od czwartku 16/IX do niedzieli 19/IX włącznie

MOTTO: Trudno pojąć, ile kobieta zdolna jest uczynić dla ukochanego...

Najpiękniejszy twór sztuki kinematograficznej!  
Największy i najnowszy sukces światowy! p.t.

## NIECHAJ NAS DZIECKO

S A D Z I ! ! !

(TRAGICZNY TRÓJKĄT)

10 aktów miłości, żal i cierpienia. W rolach głównych potęgi ekranu:

Premiowana piękność: LEE PARRY

uroczą: SINAI DA KORDENKO oraz słynni:

HANS MIERENDORF

i ERNST HOFFMAN.

Piękne widoki. — Frapujące sceny. —  
Bogata wystawa. — Nadzwyczajna gra. —  
Porywająca akcja.

Początek seansów w dni powszednie  
o godzinie 7 wieczorem, w niedzielę  
i święta o godzinie 6.

Kasa otwarta do godziny 9.15 wiecz.

Muzyka dostosowana do obrazu  
pod kier. p. M. STRZELECKIEGO.

## Gdzie najtaniej kupować!

**Krawaty** najnowsze od zł. 1.20.

**Torebki damskie**  
od zł. 1.80, ostatnie nowości.

**Kapelusze męskie**  
jesienne od zł. 10.—

Po cenach konkurencyjnych  
sprzedaje

**Artur Keil**, Zamkowa 17.

MASZYNY DO SZYCIA

„SINGERA“

daje na spłatę od 6 — 18 miesięcy.

Pabjanice, ul. Zamkowa 15. P. KRAJ.

S.

ZANIM KUPISZ!!

Bieliznę damską, pończochy, skarpetki, krawat, kołnierzyk, grzebieni, kołczyki, korale, brzytwę, szczyryk, mydło, puder i perfumy

obejrzyj ceny wystawione u  
**FELIKSA HAUZERA** UL. ZAMKOWA 7.

# OGŁOSZENIE.

Wobec częstych nieporozumień z pracodawcami na tle kosztów przymusowego ściągania (egzekucyjnych) składek ubezpieczeniowych, Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach podaje do wiadomości, iż w tego rodzaju wypadkach pobiera, zgodnie z istniejącymi przepisami, następujące opłaty:

1. za pisemne wezwanie (upomnienie) płatnika do zapłaty zaległości, wynoszącą 1/4% sumy zaległej, nie mniej niż 50 groszy, nie więcej niż 250 złotych;
2. za czynności organu egzekucyjnego, dokonane u płatnika w celu przymusowego ściągnięcia zaległości, opłata wynosi 5% sumy zaległej, najmniej jednak 1 złoty.
3. koszty przeniesienia, zabezpieczenia, przechowania i przymusowej sprzedaży ruchomości, zajętych u płatnika, w wysokości kwot rzeczywiście wyłożonych.

Opłaty pod 2) nie są ściągane, względnie w wypadku pobrania będą zaliczone na zaległość w razie późnego odroczenia lub rozłożenia spłaty na raty, na skutek wniesionego w terminie podania.

Pozatem wobec wzmianek w prasie o wyroku Sądu Najwyższego z czerwca r.b., ogłoszonym, że Kasy Chorych nie mają prawa do bezpośredniej egzekucji, oznajmia się, że wyrok ten dotyczy wyłącznie Kas Chorych w byłym zaborze austriackim.

Pabjanice, dn. 15-go września 1926 r.

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach.

w/z Prezes Zarządu (—) *Dr. H. Broniatowski.*

w/z. Dyrektor (—) *F. Fokczyński.*

---

---

# OGŁOSZENIE.

W związku z panującą nagminnie  
**PŁONICĄ (szkarlatyną)**

przeprowadzone zostanie w szkołach powszechnych  
**ochronne szczepienie przeciw—płonicze**

Przeciw powyższemu, w poszczególnych wypadkach, pozostawia się prawo protestu.

Protesty na piśmie z podaniem imienia, nazwiska i roku urodzenia dzieci oraz szkoły do której uczęszcza — składać należy do dnia 23 września 1926 r. w Magistracie pokój № 5 (Wydział Zdrowotności Publicznej).

Po upływie tego terminu wszystkie dzieci będą szczepione.

Ławnik Wydziału Zdrowotności Publicznej

(—) **Józef Pluskowski.**

Prezydent miasta

(—) **Jan Jankowski**

# Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

**Komitet Redakcyjny: Witold Eichler, Franciszek Janowski,  
Kazimierz Staszewski, Stanisław Szefer.**

## ROLA INTELIGENCJI W SPOŁECZEŃSTWIE

Cechą charakterystyczną dzisiejszego prądu dziejowego jest stała dążność do koncentracji, do skupiania się, do tworzenia potężnych, głębokich frontów.

Dążność ta przejawia się w ciągłym formowaniu się grup organizacyjnych, zespołów, którym przyświeca wspólna myśl, idea, mająca być zrealizowaną.

W miarę podnoszenia się kultury, człowiek coraz bardziej się uspołecznia, dochodzi do wniosku, że najlepiej iść razem z innymi, o podobnych poglądach i celach, gdyż tylko wspólny pochód daje rękojmię najszybszego i najłatwiejszego realizowania zamierzeń.

Najpowszechniejszym i najskrytszym życzeniem wszystkich jest zdobycie wolności, i w tym kierunku biegną wszystkie wysiłki myśli ludzkiej, na tej płaszczyźnie powstaje kultura, to rodzi potrzebę organizacji.

Kto ma tą akcją kierować, kto ma jej nadać pewien sens, kto ma ją uprościć, ułatwić?

Wszelka realizacja nowych wartości, nowych ideałów, mirażu innego lepszego życia, wymaga pewnych czynności, zorganizowania ich i pełnienia na właściwe tory.

To może uczynić tylko t.zw. arystokracja umysłowa, której udziałem jest wysoka kultura intelektualna; ten mózg społeczeństwa, co stwarza nowe wartości, dąży ku ich realizacji, normuje życie gromadnie przez usiłowanie nagięcia go do pewnych określonych celów.

Masa nie pojmuje ideałów, są one dla niej nieokreślona tęsknota, pożądaniem czegoś lepszego; sama ona jest żywiołem, który potrafi tylko niszczyć, odrzuca mądrość, pogardza rozumem i doświadczeniem.

Inteligencja powinna zaszczerpić masie nowe pragnienia twórcze i zorganizować ją w kierunku wspólnego urzeczywistnienia wielkich ideałów nowożytnych, zanim parcie do bezpośredniego zadowolenia ciągle narastających potrzeb nie będzie tak silne, aby znieść dyscyplinę, konieczną dla pracy twórczej, a masa, odrzucając wtedy wszelką kontrolę, poprowadzi naszą cywilizację do upadku.

Inteligencja ma iść w lud, ma go wprowadzić w nową przyszłość.

Pod jakim hasłem?

— Sto lat temu — powiada wielki myśliciel francuski Gabriel Séailles — na naszych gmachach publicznych zostały wyrte trzy słowa: wolność, równość, braterstwo. Jest to ideał, którego nie wyrzekniemy się nigdy. Lecz ideał ten trzeba urzeczywistnić.

Trzeba iść w lud — on jest siłą.

Jeśli niema inteligencji, siłą rządzi przypadek, który najczęściej burzy. Nie nie zrobimy, jeśli ci, którzy wiedzą, nie zjednoczą się z tymi, którzy rozstrzygają, a połączenie to powinno być rozumne, chętne, dobrowolne.

A więc połączmy inteligencję z siłą, a siłę z inteligencją! —

Mamy tu zatem przejrzyć nakreślone ideały, do których dążymy i które powinny być urzeczywistnione.

Wszelkie hasła w rodzaju: „Precz z inteligencją!“ są bałamutne, nie licują one z dzisiejszą epoką i mają na celu zupełne osłepienie mas, którym się wstrzykuje pogląd o supremacji miesi ni i pięści.

Uzewnętrzanie się myśli, wcielanie teoryj w życie, wlewanie do form myślowych wody życia, siły bytu, znamionuje naszą epokę.

Myśl ludzka, myśl społeczna nie powstaje z niczego, nie rodzi się, jak Minerwa w głowie Jowisza; jest ona w ścisłym kontakcie z całą budową życia, z całym bogactwem jej form gospodarczych, społecznych, politycznych i t.d., lecz im więcej umysł ludzki się doskonali, tem większy wpływ na życie wywiera świadomość ludzka.

I tę właśnie świadomość reprezentuje inteligencja, a stwierdzenie, że rozwój jej pojęć jest bliski stopniowi wyższej następnej fazy ewolucyjnej społeczeństwa, w jakim żyje, składa w jej ręce kierownictwo.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień musimy zaznaczyć, iż przez inteligencję nie rozumiemy wszystkich umysłowo pracujących, lecz tylko tych, w których rękach spoczywa inicjatywa

kulturalna, wszyscy zaś pozostali pracownicy umysłowi składają się na bierną masę kulturalną, nie mającą nic wspólnego z tworzeniem nowych form i ideałów i czynnym wprowadzaniem ich w życie.

Nieraz słyzy się głosy: „Inteligencja powinna się zjednoczyć, powinna stworzyć odrębną grupę polityczną!“. Lecz na jakiej podstawie inteligencja może formować jeden front polityczny, skoro w łonie jednego i tego samego zawodu niema harmonji?

Z czego uczynić płaszczyznę porozumienia, skoro wchodzą tu w grę jednostki krańcowo różnego pochodzenia?

Jedna nprz. pochodzi z rodziny błękitno-krwistej, inna — z bogatej sfery kupieckiej, inna znowu — z rodziny biedaków, więc niema wśród nich faktycznych nici wspólnych, nici wiążących.

Posiadanie zaś intelektu nie może być nigdy podniesione do wyżyn szlądaru pracy, symbolu jedności!

A zatem właściwe miejsce inteligencji wśród biernej masy, którą należy ożywić i skierować na nowe drogi człowieczeństwa.

Masie należy dać przede wszystkim oświatę, wskazać drogi, — jakimi powinna kroczyć istota rozumna, przygotować jej umysł i serce, by prawa i instytucje mogły być przyjęte i miały zapewnioną trwałą egzystencję.

Ciemnota jest największym niewolnictwem, z którego przede wszystkim należy ludzkość wyzwolić.

Bezpośrednia działalność inteligencji ogranicza się siłą rzeczy do środowiska w jakim żyje, — do narodu, lecz jak powiada wielki nasz filozof Brzozowski, „sprawie ludzkości służymy, potęgując siłę własnego narodu, rozwijając w nim dumny typ człowieka“.

Tego czynu domaga się od inteligencji całe społeczeństwo, cały naród i cała ludzkość.

*F. Janowski.*

## Bądźmy gotowi!

Epidemja szkarlatyny, czyli płońca, jak wiadomo z prasy, szerzy się w b. r. w wielu miejscowościach kraju. W Warszawie nprz. epidemja, można powiedzieć, istnieje prawie stale, bo w styczniu notowano tam 19 wypadków, a w sierpniu było ich aż 600. Śmiertelność wynosiła 15%, czyli że w sierpniu zmarło na tę straszną chorobę 75 dzieci, a od początku roku z górą 300.

Ministerstwo W. R. i O. P. przedłużyło nawet z tego powodu wakacje letnie o 2 tygodnie, co naturalnie jest tylko półśr dkiem i może mieć znaczenie dla tych miejscowości, w których cho-

roba grasuje, natomiast w innych może zjawic się ona właśnie później.

W naszym mieście zdarzają się dotąd co prawda tylko pojedyncze przypadki, nie powinno to jednak usypiać naszej czujności i powinniśmy zawczasu poważnie obmyśleć wszelkie możliwe sposoby walki z tą najstraszniejszą chorobą wieku dziecięcego. Szkarlatyna bowiem oprócz wielkiej swej zaraźliwości, jest b. podstępny i groźny wrogiem. Potrafi niekiedy zabrać swa ofiarę już w ciągu 24 godzin od chwili widomych objawów choroby, często zaś poraża rozmaite

## HISTORJA GIMNAZJUM im. Królowej Jadwigi.

Cofamy się myślami wstecz.

Do tych lat, kiedy całunem bezwładu pokryte zostały warsztaty pracy; a okupant pięść opancerzoną ciężko położył na ludności b. Kongresówki.

Martwota okryła życie gospodarcze, polityczne i społeczne.

I oto, jak feniks z popiołów, powstaje tu i owdzie myśl twórcza a za nią Czyn.

W Pabjanicach czynem takim było otwarcie prywatnego gimnazjum żeńskiego w drugim roku wojny światowej.

Pani Józefa Jędrychowska, obecna dyrektorka gimnazjum państwowego imienia królowej Jadwigi, skupia w uczelni swej — składającej się z czterech klas — 119 uczennic, rekrutujących się częściowo z byłych wychowanek szkół powszechnych, częściowo z b. uczenic szkół rosyjskich.

Jedne i drugie — przeważnie dzieci sfer pracujących.

Powstaje w mieście naszym placówka oświatowa o znaczeniu wielkim; powstaje w warunkach politycznych i finansowych niezwykle trudnych.

Założycielka stawia sobie za zadanie nietylko oświecenie umysłów, ale bardziej w takim momencie ważkie — kształcenie charakterów i uświadamianie narodowe.

Zaczyna się walka o ujednostajnienie poglądów, pogłębianie myśli narodowej i poczucia siły i wiary w przyszłość.

Obchody i rocznice narodowe, zaprawianie do pracy społecznej i filantropijnej i niezwykle sumienna praca i oddanie się szkole nietylko kierowniczkim ale i skrupulatnie dobieranego grona nauczycielskiego — oto czynniki, jakie rzucono planowo na szalę zmagania z biernością i niechęcią miejscowej plutokracji.

I oto jesteśmy świadkami ciągłego rozwoju tej niezmiernie ważnej placówki oświatowej.

W krótkim stosunkowo czasie powstaje przy gimnazjum „Bratnia Pomoc“; niezamówne uczennice otrzymują bezpłatnie śniadania; szereg wycieczek

inne narządy, jak nerki, uszy, gruczoły, pozostawiając nieraz ślady po sobie przez całe życie.

Do walki jednak, aby była skuteczną, muszą stanąć nietylko samorzady, lecz i całe społeczeństwo, wedy tylko będziemy mogli opanować sytuację i wyrwać śmierci dziesiątki, a może i setki niewinnych ofiar.

W jakim więc kierunku winna iść nasza akcja?

W pierwszej linii powinno zastosować się szczepienie ochronne u wszystkich dzieci. Szczepienie takie okazało się bardzo skuteczne i nprz. w Warszawie na 11 tysięcy zaszczepionych zachorowało zaledwie 43, a i te wypadki prawdopodobnie przebiegały znacznie łżej, wreszcie pewna ich ilość napewno była szczepiona już w okresie wylegania choroby, kiedy szczepionka nie skutkuje. Szczepionka działa na okres dwuletni, tak że gdybyśmy poddali ochronnemu szczepieniu wszystkie dzieci co 2 lata, wyplenilibyśmy szkarlatynę, tak jak ospę.

Inicjatywa i przeprowadzenie tej akcji z natury rzeczy musiałyby spocząć w rękach władz municypalnych, które winny urządzić stację szczepienia, poddając mu przymusowo wszystkie dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym.

Tę pracę należałoby rozpocząć już w tej chwili i wtedy Pabjanice mogłyby się poszczycić, że pierwsze postawiły sprawę walki ze szkarlatyną na właściwym gruncie.

Wspólnie z władzami miejskimi powinna stanąć ręką w rękę i miejscowa Kasa Chorych i ponosząc w tej akcji wydatną część kosztów, gdyż w jej interesie, jako obejmującej ogromną część mieszkańców naszego miasta, leży specjalnie niedopuszczenie do rozwoju epidemii.

Rolę w tym przypadku poza względem humanitarnym, społecznym, odgrywać musi i strona materialna, Kasa Chorych bowiem w razie wybuchu epidemii będzie musiała ponosić ogromne

koszty na rozmaite świadczenia (lekarze, felczerzy, drogie środki lecznicze, jak surowica i t.d. potrzeby)

Jeśliby jednak takiego radykalnego sposobu walki, do której gorąco nawołuję, nie udało się na naszym gruncie przeprowadzić, musielibyśmy uciec się w takim razie do półśrodków, z których wszystkie należy stosować i przy powszechnem szczepieniu.

A więc przede wszystkim chore dzieci jak najszybciej izolować w szpitalu przymusowo, wyjednawszy, może już już istniejące zresztą, rozporządzenie władz, w takim celu przygotować należy odpowiednią ilość łóżek w szpitalu lub pomyśleć o osobnym baraku; bezwzględnie niedopuszczać do szkoły rodzeństwa chorego, dopóki po usunięciu chorego dziecka nie przejdzie ono okresu obserwacyjnego; chore dziecko, o ile uczęszcza do szkoły, może powrócić nie wcześniej jak po 6 tyg., tak samo, jak i ze szpitala.

Całą klasę naturalnie należy mieć w tym wypadku pod ścisłą obserwacją lekarską, w takim celu należy zobowiązać lekarzy i felczerów do meldowania każdego wypadku szkarlatyny tegoż samego dnia. Rzeczą władz miejskich będzie wtedy zawiadomienie kierownika szkoły i niedopuszczania do szkoły pozostałych dzieci z pośród rodziny zakażonej, a nawet bliskich sąsiadów.

Rzecz naturalna, że należy w takich wypadkach przynajmniej przeprowadzić obowiązkowe szczepienie zapobiegawcze u zdrowych w całym domu i ma się rozumieć po usunięciu chorego winna być niezwłocznie przeprowadzona dezynfekcja mieszkania.

Wszystko to jednak trzeba robić szybko, energicznie i dokładnie, nie tylko dla pozorów, jak niestety często się to daje spostrzegać, szczególnie przy dezynfekcji.

O wszczętej akcji zapobiegawczej winno być uświadomione całe społeczeństwo i każdy musi

naukowych i towarzyskich ma na celu rozwój myśli i uczuć wychowanek.

W roku szkolnym 1916/17 powstaje przy gimnazjum drużyna skautowska pod opieką i kierownictwem Przełożonej.

A w rok później — 1917/18 — widzimy gimnazjum już jako uczelnię ośmioklasową o programie gimnazjum realnego.

Lata wojny — to lata ciężkie, szczególnie dla pracy oświatowej, ogniskującej się w szkole.

Zaczyna się zmuśna i ofiarna praca nad ratowaniem zdrowia osłabionej fizycznie i nerwowo młodzieży.

W dodatku trzeba wysilać całą energję, by szkołę zaopatrzyć w niezbędne pomoce naukowe, bibliotekę uczniowską, meble.

Stosunkowo niewielka pomoc społeczeństwa i Ministerjum Oświecenia umożliwia jednak poczynania dążające do osiągnięcia możliwie dobrych warunków pracy, a co zatem idzie — dobrych wyników.

Aktem z dnia 19 maja 1919 roku gimnazjum żeńskie Józefy Jędrzychowskiej przechodzi na

własność Państwa Polskiego.

16 czerwca szkoła kończy swoją działalność, jako instytucja prywatna, z liczbą uczennic 282.

Od tej chwili — upaństwowienia — gimnazjum liczy przeciętnie 350 uczennic.

Wielką troską i przedmiotem ciągłych dyskusji staje się sprawa lokalu dla uczelni.

Gmach, w którym i obecnie mieści się gimnazjum, nie odpowiada — niestety — celom i zadaniom szkoły.

Brak sali gimnastycznej, kąpieliska; wadliwe, prawie stale nieczynne urządzenie wodociągowe i kanalizacyjne, ciasnota sal wykładowych, gabinetów i laboratorjów — oto trudny do przebycia zator na drodze do pełnego rozwoju szkoły.

W roku 1920 gimnazjum — na skutek ciągłych starań — otrzymuje od miasta plac pod budowę własnego gmachu.

Bo chociaż upaństwowienie szkoły daje jej podstawy trwałe bytu materialnego i umożliwia rozwój pracy i rozmach jej planowy a pomoc wydatna Kuratorjum Szkolnego daje możność zastosowania najnowszych metod nauczania przy

być obowiązany do meldowania tej podejrzonej choroby wysypkowej, o ile nie wzywany był lekarz, pod karą w razie utajenia, gdyż niestety zdarza się to nierzadko.

Dopiero, gdy te wskazania będą wypełnione, można będzie powiedzieć, że władze miejskie i społeczeństwo spełniły sumiennie swój obowiązek z punktu widzenia higieny publicznej.

*Dr. W. Eichler.*

## I w Pabjanicach można pisać powieść p.t. „Martwe dusze“

### Roboty publiczne.

Od szeregu miesięcy magistrat prowadzi roboty publiczne, na które przyjmowani są robotnicy, zgłaszani przez poszczególne związki zawodowe.

Pieniądze na wypłatę robotników wydaje setnikom kasa miejska na podstawie list płac, sporządzonych zgodnie ze spisami, prowadzonymi przez dziesiętników. Podjęte sumy setnicy dzielą pomiędzy dziesiętników, którzy z kolei wypłacają robotników.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie rewelacje dziesiętnika Feliksa Szewczyka (ul. Fabryczna 19.)

### Rewelacje Szewczyka.

Dnia 6 b.m. Szewczyk wniósł skargę do magistratu na Chrześcijański Związek Zawodowy, który według skargi „systematycznie okradał państwo“.

Okradanie to miało polegać na tem, że na listach płac figurowały osoby, które w danym okresie albo też wcale na robotach publicznych nie pracowały.

Ponadto Szewczyk donosi, że nadużycia tego rodzaju popełniane były przez tenże związek i w roku 1924.

Wkońcu dziesiętnik usprawiedliwia się, dla-

czego wcześniej o tem nie meldował i oświadcza, iż tak długie milczenie uwarunkowane było nader ciężką sytuacją materialną jego rodziny.

### Dochodzenie magistratu.

Dnia 9 b.m. magistrat przeprowadził dochodzenie, polegające na przysłuchaniu zainteresowanych osób, które figurowały na odnośnych listach płac, oraz skontrolowaniu list płac, by w ten sposób umożliwić sobie porównanie zeznań z wynikami kontroli rzeczonych list.

Dochodzenie wykazało, że oskarżenie Szewczyka jest zgodne z rzeczywistością.

### Wyniki dochodzenia.

Okazało się, że członkowie Chrześcijańskiego Zw. Zaw. posługiwali się t. zw. „martwymi duszami“, które posyłali na roboty i za które pobierali pieniądze.

Za fikcyjne osoby podpisowano na listach płac odciskiem palca, nazwiskiem „martwej duszy“, a na niektórych listach pokwitowanie uskuteczniało przez symbol „Za Sz“, co miało oznaczać, że za odnośną osobę pieniądze podjął dziesiętnik Szewczyk.

Ten dowcipny sposób fabrykowania robotników naraził państwo na stratę do 200 zł.

odpowiednio zorganizowanych laboratorjach — to jednak brak odpowiedniego lokalu utrudnia pracę w sposób bardzo dotkliwy.

W roku szkolnym 1920/21 następuje zupełna organizacja szkoły, jako gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, składającego się z trzech klas niższych i pięciu t.zw. gimnazjum wyższego.

Jesteśmy świadkami jak sprawa wychowania młodzieży, powierzonej zakładowi, staje się coraz bardziej palącą dla kierownictwa szkoły i grona nauczycielskiego.

Od powstania gimnazjum do ostatniej chwili szkoła ta jest wierną hasłom i ideałom, które dają się streścić w słowach wypowiedzianych z okazji dziesięciolecia uczelni przez jej Dyrektorkę:

„...staral się zakład nasz przy każdej sposobności budzić i rozwijać uczucia obywatelskie, zaprawiac do czynnej miłości odrodzonej Ojczyzny; każde ważniejsze zdarzenie w kraju znajdowało szczyry, żywy oddźwięk w szkole“.

Za takie pojmowanie pracy nauczycielskiej, za takie wcielanie w czyn najszlachetniejszych i najpiękniejszych ideałów wychowania, bo ideałów,

idących po linii ukochania Ojczyzny i zmierzających do osiągnięcia szczęścia Narodu i Ludzkości — należy się przede wszystkim Dyrektorce Gimnazjum, p. Józefie Jędrychowskiej a następnie gronu nauczycielskiemu z głębi serca płynące „Bóg zapłać“ od rodziców, wychowanek gimnazjum i uznanie całego społeczeństwa.

\* \* \*

O godz. 4-ej po południu w dniu 18-go b.m. odbędzie się poświęcenie fundamentów gmachu Gimnazjum Państwowego im. Królowej Jadwigi w Pabjanicach.

Niestrudzone w wysiłkach nad uzyskaniem odpowiedniego własnego gmachu: Kierownictwo gimnazjum i Towarzystwo Pomocy Młodzieży Szkolnej — święcą w dniu tym swój szlachetny triumf.

Ogół naszego miasta — szczególnie ci, którzy wiedzą, jak trudno było dojść do tego celu — celu, którym było dać możliwość pracy nauczycielstwu i działwie w odpowiednich warunkach, — musi dzisiaj dać wyraz wdzięczności dla wszys-

Ponadto dochodzenie ujawniło, że i w 1924 podobnie postępowali niektórzy członkowie tegoż związku, narażając państwo i tym razem na stratę do 200 zł.

### Pan prokurator ma głos.

Dnia 13 b. m. cały powyższy materiał ma-

gistrat przesłał do prokuratora przy sądzie Okręgowym w Łodzi.

Opinia publiczna jest wzburzona i domaga się surowego ukarania winnych.

## WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE W PABJANICACH

W dniu 23 września r.b. o godz. 4-ej popoł. w gmachu Szkoły Powsz. im. Grzegorza Piramowicza (ul. Łaska) otwarcie zostaną Wyższe Kursy Nauczycielskie przy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Pabjanicach. Kursy powyższe zorganizowane zostały z inicjatywy p. inspektora szkolnego w Pabjanicach, Józefa Radwańskiego, a mają na celu pogłębienie wykształcenia ogólnego i zawodowego wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych w Pabjanicach i najbliższej okolicy.

Czynne będą trzy wydziały: humanistyczny, przyrodniczy i matematyczny. Na kurs zgłosiło się dotychczas 80 osób. Oprócz przedmiotu zasadniczego poszczególny wydział przerabia nauki pedagogiczne i dodatkowo kurs śpiewu lub gimnastyki (do wyboru).

Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo w poniedziałki i czwartki od godz. 4-ej do 7 min. 30. Prelegentami kursu będą siły miejscowe i zamiejscowe. Od czasu do czasu Zarząd Kursu angażować będzie wybitniejszych profesorów z Warszawy, którzy wygłoszą cykl wykładów, dostępny również i dla osób niebędących słuchaczami Kursów.

Kurs nauk dwuletni. Po ukończeniu kursów słuchacze będą mogli składać egzamina przed Państwową Komisją Egzaminacyjną. Świadectwo Wyższego Kursu daje uprawnienie do otrzymania zwiększonych poborów i daje pierwszeństwo przy angażowaniu nauczycieli na odpowiedzialniejsze stanowiska.

Kierownictwo Kursu spoczywać będzie w rękach pana inspektora szkolnego powiatu łaskiego, opiekę zaś prawną rozciągać będzie Zarząd Kursów, wyłoniony przez Zarząd Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w Pabjanicach.

Dotychczas Wyższe Kursy istniały tylko w ważniejszych miastach Rzeczypospolitej. Zorganizowanie Kursu Wyższego w Pabjanicach czyni w tej zasadzie wyłom i jest pierwszą tego rodzaju próbą w Polsce.

Kursy Wyższe przyczynią się w wybitnej mierze do podniesienia poziomu umysłowego nauczycielstwa szkół powszechnych w naszym mieście i okolicy, który to poziom i dziś jest już wysoki.

Sądzymy, że czynniki kompetentne otoczą tą ważną placówką naukową w naszym mieście pieczołowitą opieką i przyjdą jej z wydatnym poparciem czy to moralnym, czy też materialnym.

których, którzy przyczynili się do zrealizowania pięknej i wielkiej myśli wspaniałe urządzonego gmachu gimnazjum.

Tym Wszystkim — cześć!

S.

W związku z poświęceniem fundamentów gmachu Gimnazjum Państwowego im. Kr. Jadwigi, otrzymujemy list jednej z uczennic, który — jako wyraz uczuć wychowanek Gimnazjum — drukujemy.

REDAKCJA.

### Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w „Gazecie Pabjanickiej” tych kilku wyrazów ogromnej radości z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach naszego gimnazjum, oraz słów podziękowań dla Tych, którzy nieustraszenie i usilnie dążyli do stworzenia nam własnego gmachu szkolnego, obszernego i wygodnego, według najnowszych zasad higieny, — jak równo i Tym, którzy choć po cegiełce dorzucali do murów nowopowstającego gmachu.

*Będziemy miały własną szkołę o klasach dużych, widnych i zdrowych; dużą salę gimnastyczną, umożliwiającą pracę nad naszym rozwojem fizycznym; wspaniałe laboratorium, salę robót oraz przeróżne urządzenia, konieczne do nauki, do których tak często wybiegała myśl z maleńkich naszych klas i salek utrudniających często pracę — więc chyba radość nasza jest zrozumiała!*

*Jednak w tej wielkiej i radosnej dla nas chwili nie zapominamy o wysiłkach i trudach Sz. Pani Przełożonej i całego grona nauczycielskiego, aby w tych niedogodnych warunkach ułatwić nam i uprzyjemnić pracę — zaco pozostaniemy Im zawsze wdzięczne.*

*Teraz tylko z niecierpliwością oczekujemy ukończenia gmachu, aby jaknajprędzej rozpocząć pracę już w nowej szkole, pracę ułatwioną nam bardzo więc tem samem i wydatniejszą.*

*Wychowane w takich warunkach wyjdziemy ze szkoły nie tylko jako światłe obywatelki kraju, ale i zdrowe, silne fizycznie więc pełne zapału i chęci do czynu i staniemy do pracy ochotnie, aby choć w części oddać Ojczyźnie dług zaciągnięty.*

J. S.

## UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE W PABJANICACH

**Przyjazd delegacji. Defilada przed Dowódcą D.O.K. Łódź. Pochód. Przysięga na wierność Rzeczypospolitej. Akademia. Świetny rozwój Strzelca w Pabjanicach.**

W niedzielę dn. 12 b.m. odbyło się poświęcenie sztandaru oddziału nowomiejskiego Strzelca w Pabjanicach. W związku z powyższym odbyły się w naszym mieście imponujące uroczystości, które wykazały duży stopień zainteresowania się pabjaniczán tą organizacją przysposobienia wojkowego, jaką jest Strzelec.

Już w sobotę dn. 11 b.m. przybyły do Pabjanic oddziały Strzelca z Zelowa, Konstancyńowa i Aleksandrowa i odbyły próbne zbiórki.

W niedzielę miasto było udekorowane flagami, a magistrat pozatem i zielenią.

Wczesnym rankiem zebrał się przy ul. Gdańskiej bataljon Strzelców z Pabjanic i okolicy i tu plk. 31 p. p. Vogel przyjął raport od komendanta okręgu łódzkiego p. Piątkowskiego. Przed godz. 10 wyniesiono z gmachu Kina Miejskiego sztandar Strzelca, powitany orkiestrą.

O godz. 10 przybył z D. O. K. Łódź, general brygady Małachowski, otoczony generalicją. Gen. Małachowski przyjął raport, poczem utworzył się pochód, na czele którego szły organizacje sportowe Pabjanic ze sztandarami i oddziały Strzelca z karabinami lub bez.

Pochód podążał z orkiestrą na czele do kościoła N.M.P., gdzie odbyła się uroczysta msza św., w czasie której ks. Wagner w pięknych słowach przemówił o ważności idei Strzelca i przygotowania wojskowego narodu.

Po mszy św. pochód zatrzymał się na placu firmy Krusche i Ender, gdzie odbyło się złożenie przez Strzelców przysięgi na wierność Rzeczypospolitej i idei Strzeleckiej. Rodzicami chrzestny-

mi przy poświęceniu sztandaru była p. Janowska i p. prezydent m. Pabjanic Jankowski.

Po poświęceniu sztandaru odbyło się wbijanie do drzewca sztandaru gwoździ pamiątkowych, które wbito od starostwa łaskiego, generała Małachowskiego, Zarządu głównego Strzelca, Magistratu m. Pabjanic, Poliejii i licznych stowarzyszeń miejscowych.

Przed gmachem Kina Miejskiego odbyła się defilada, którą przyjął gen. Małachowski. Oddziały strzeleckie reprezentowały się świetnie i dziarsko maszerowały, niczem prawie nie różniąc się od wojska regularnego.

Następnie w sali Kina odbyła się Akademia, na której przemawiali w imieniu Magistratu m. Pabjanic p. ławnik Pluskowski, w imieniu D.O.K. gen. bryg. Małachowski, który wniósł okrzyk na cześć marsz. Piłsudskiego, gorąco podchwycony przez zebranych, w imieniu Zarządu Okręgu Łódzkiego Strzelca p. Piątkowski oraz przedstawiciel Zarządu głównego Strzelca z Warszawy.

Po akademii Strzelcy udali się do parku miejskiego, gdzie wydano im obiad.

Uroczystość niedzielna była żywym dowodem, jak się w społeczeństwie naszym popularyzuje idea Strzelca. Rozrost Strzelca w Pabjanicach jest niezwykły.

Oddział Strzelca w Pabjanicach wykazuje dużą ruchliwość i przedsiębiorczość, wskutek czego nasze miasto zostało wybrane jako centrum obwodu pabjanickiego, do którego należą dziś 3 powiaty.

## O dobry teatr w Pabjanicach

Miasto nasze odznacza się wielu charakterystycznymi cechami i dzięki im wyróżnia się ono z pośród całej gromady miast przylegających do wielkiego miasta — Łodzi.

Jedną taką charakterystyczną cechą Pabjanic to ambicja do prowadzenia życia samodzielnego, odrębnego od Łodzi. Nie chcemy być przyczepką do Łodzi, chcemy być miastem, mającym swe cechy indywidualne, prowadzącym własne życie.

Dzięki tej chwalebnej ambicji w wielu wypadkach miasto nasze przoduje innym miastom; nie będąc nawet miastem powiatowym, ogniskuje życie społeczne, kulturalne, polityczne szerszej okolicy. Jest to sprawa trudna wskutek sąsiedztwa tego wielkiego cielska, jakim jest Łódź, jednak miasto nasze w dążeniu do usamodzielnienia się od Łodzi nie ustaje i stałe od kilkunastu lat przed wojną na tej drodze podąża.

Temu to zawdzięczać chyba należy, że pabjaniczanie nie jeżdżą do Łodzi do teatrów, na odczyty, koncerty, nawet wystawy. Nie, wszystkie

te imprezy muszą zjechać do Pabjanic. Dzięki temu gościliśmy w ubiegłym roku dwa zespoły operowe (nawet operę warszawską!), warszawski Teatr Narodowy i Teatr Mały, łódzki teatr miejski i popularny, wystawę sztuk pięknych, orkiestry wybitne, wybitnych prelegentów (Przybyszewski, Kaden-Bandrowski, Sieroszewski, Baudouin de Courtenay i w. in.)

Tej ambicji do prowadzenia życia odrębnego, indywidualnego nie należy uważać za złą cechę naszego miasta, owszem, jest to dowód żywotności naszego społeczeństwa, tak niezbędnej w dzisiejszych warunkach. Na tej zasadzie opiera się przecie dziś tak popularny regionalizm, który ożywić chce najgłuchsze prowincje Polski tą ambicją samodzielności.

Jedną z bardzo ważnych spraw, mających ogromny wpływ na kulturę miasta, jest sprawa teatru. Pabjanice są zbyt małe i ubogie, by mogły prowadzić swój teatr. Obecnie jesteśmy w tych szczęśliwych warunkach, że mamy duże i wygo-



dne sale teatralne do wyboru, z których sala Kina Miejskiego, licząca przeszło 700 miejsc zupełnie wystarcza na potrzeby miasta.

Należałoby tylko sobie zagwarantować gościnę jakiegos dobrego teatru z Łodzi, aby kwestję teatralną w Pabjanicach rozwiązać. Przed wojną doskonały teatr łódzki pod reżyserją Zelwerowicza przyjeżdżał do Pabjanic co tydzień, wystawiając doskonale sztuki na tle własnych dekoracyj.

Obecnie łódzki teatr miejski znajduje się w rękach dzielnego dyrektora Szyffmana, który przejdzie do historii teatru w Polsce. Świetnie zorganizowany zespół, zasilony pierwszorzędnymi siłami warszawskimi, dawać będzie w Łodzi takie sztuki, jak Różę Żeromskiego, Balladynę Słowackiego i in.

Istnieje możność sprowadzania do Pabjanic co tydzień lub co dwa teatru Szyffmanowskiego z Łodzi. Gdyby istniała gwarancja, że publiczność pabjanicka nie zawiedzie, moglibyśmy cały łódzki repertuar mieć na scenie pabjanickiej w pierwszorzędnej obsadzie, na tle oryginalnych dekoracyj, bowiem tymczasowe dekoracje, które zdążyły się już bywalcom teatru w Kinie Miejskiem znudzić, pójdą na ogień, a nowe dekoracje malować ma dekorator teatru łódzkiego.

Trzeba przyznać, że często pewne pierwszorzędne imprezy (koncert Dygasa, teatr łódzki w Lunie) zawodziły, a to nie z powodu zlej orga-

nizacji, ile z winy publiczności. Publiczność też coprawda nieraz była nabierana przez różne teatry warszawskie, krakowskie i in., które ohydnie wystawiały Kordjana, Księdza Marka, Balladynę i zrażały publiczność do teatru.

Magistrat m. Pabjanic ma zamiar uchronić naszą publiczność od podobnego „nabierania“ i chce zawrzeć z szyffmanowskim teatrem łódzkim umowę, na zasadzie której łódzki teatr przyjeżdżałby z dobrym repertuarem, z premierową obsadą do Pabjanic i dawał raz na dwa tygodnie przedstawienie w sali Kina Miejskiego. Naturalnie, że na ryzyko nie można się rzucić. To też zupełnie szlusznie Magistrat ogłasza w niniejszej Gazecie coś w rodzaju plebiscytu (patrz ogłoszenia), który orzeknie, czy chcemy mieć w Pabjanicach dobry teatr, czy też nie; orzeknie też, czy publiczność nasza poprze tak ważną placówkę w Pabjanicach, czy też nie.

Zdaniem naszym, społeczeństwo miejscowe winno żywo zainteresować się tą sprawą i gorąco poprze chwalebne usiłowania Magistratu. Toż rzadko które miasto tej wielkości, co Pabjanice, może sobie pozwolić na tak dobry teatr, jak łódzki.

Dlatego też nietylko inteligencja miejscowa, ale i bracia robotnicza winna żywo zareagować na plebiscyt Magistratu i zdecydować, że Pabjanice mogą i muszą mieć dobry teatr! *Kas.*

## FELJETON.

# Komitet

## Komedja w I odstanie.

(Rzecz dzieje się w pewnym mieście nad rz. Dobrzyńką. Sala. Powoli schodzi się grono osób)

*Prezes* (na ucho do sekretarza) Miało się zacząć o ósmej, a tu już dziewiąta piętnaście i prawie nikogo niema. Coprawda i ja się spóźniłem o małą godzinę, ale zawsze się liczy przeciw na opóźnienie.

(Następuje dłuższa chwila oczekiwania. Panowie palą papierosy, targują się o kupno placu, kupują konie, opowiadają anegdotki. Nadchodzi 9 min. 45.)

*Prezes* Proszę panów zająć miejsca. Oto, panie, urząd nadzorczy przysłał mi polecenie, żeby zorganizować w naszym mieście komitet święta Belgijskiego. Jak panom wiadomo, szwagier następcy tronu Belgijskiego żeni się i dlatego, panie, Polska winna ten dzień uczcić. Belgja, panie, nas popiera w Lidze Narodowości, więc musimy wszystko robić, by związać się z nią węzłem przyjacielskim. Nasze sześćdziesiąt tysięcy miasto...

*Ktoś* (z boku) czterdziestotysięczne!

*Prezes* Ależ, panie, pewno już sześćdziesiąt tysięcy będzie! Więc nasz starodawny gród nie może zostać w tyle, prawda?

*Wszyscy* Naturalnie, naturalnie!

*Prezes* Więc, panie dzieju, należałoby jakiś pochodzik urządzić, cechy ze sztandarami, cykliści, strażacy mogliby tak zrobić próbny alarm, to, panie, będzie ruch, krzyk, zadowolenie.

*Wszyscy* Brawo, brawo!

*Pan Bródkiewicz* Zrobi się wszystko w porządku! Nasze miasto umie takie rzeczy urządzać.

*Prezes* Więc musimy wybrać, panie dzieju, komitet ścisły; ci wszyscy, którzy się tu zebraли, będą stanowić komitet honorowy.

*Radny* Czy to będą nazwiska ewentualnie wydrukowane? Bo to niby jest taki konkretny i konwencjonalny zwyczaj, że na arfiszach stoją wszystkie nazwiska.

*Prezes* A naturalnie, że nazwiska będą wydrukowane. Teraz najważniejszą rzeczą jest wybranie przewodniczącego komitetu. Przewodniczący wybierze sobie póź-

niej kilka osób do pomocy.

*Wszyscy* Naturalnie, przecie wszyscy będziemy pomagać! Od czegoż jest komitet?

*Prezes* Ja proponuje na przewodniczącego pana doktora Dąbkiewicza.

*Wszyscy* (z wielkim zapalem) Prosimy, prosimy!

*Doktor Dąbkiewicz* Z wielką przyjemnością przyjąłbym ten zaszczytny obowiązek, ale jestem tak zajęty, że niebym nie mógł zrobić. Wszak wiecie państwo, że jestem prezesem 17 instytucyj. Teraz zakładam nowe towarzystwo zachęty do tepienia szczerów, mające dla Polski wielkie znaczenie. Słowem nie mam czasu i proszę wybrać kogoś innego. Jabym naprzykład zaproponował p. Więckowskiego.

*Wszyscy* (z wielkim zapalem) Prosimy, brawo!

*P. Więckowski* Jabym bardzo chętnie to zrobił dla komitetu i naszego miasta, lecz, doprawdy, nie mam kiedy. W tym tygodniu byłem już w Częstochowie, Płocku, Krakowie. Wczoraj wróciłem ze zjazdu z Białowieży, jutro jadę na zjazd do Torunia, potem stąd zaraz do Gdyni, w imieniu miasta wziąć udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę kuchni dla dożywiania dziatwy. Kiedybym wobec tego mógł co w komitecie zrobić? Możeby pan naczelnik?

*Naczelnik* Ależ, panie, moje interesa! Do komitetu honorowego to i owszem, ale być przewodniczącym komitetu ścisłego, nie mogę. Możeby tak ksiądz dobrodziej?

*Ksiądz* Państwo wiecie, jak jestem zajęty! Tyle spraw i tak różnych... mam na głowie... Naprawdę nie mogę!

(Wchodzi pan dyrektor)

*Prezes* Proszę panów, oto jest pan Ofiar-

nicki, nowy dyrektor szkoły ogrodniczej naszego miasta.

(Nowoprzybyły kłania się)

Możeby tak pan dyrektor został przewodniczącym?

*Dyrektor* Co, jak, kiedy? Nie rozumiem?

*Wszyscy* Prosimy, dobrze, wybieramy pana jednogłośnie, brawo, brawo!

*Prezes* Został pan jednogłośnie wybrany przewodniczącym komitetu Dnia Belgijskiego.

*Dyrektor* Ależ, panowie. Jestem pierwsze dni w tem mieście. O uroczystościach zamierzonych tylko czytałem w gazetach...

*Prezes* To nic, panie, nie szkodzi. My tu wszyscy panu pomożemy.

*Dyrektor* Więc zgoda. Poproszę tylko o wybór z sześciu członków do komitetu wykonawczego.

*Wszyscy* Ależ poco to? My wszyscy panu pomożemy. Wszyscy!

*Dyrektor* Więc dziękuję panom za wybór. Przystąpimy do omówienia programu.

*Wszyscy* To już lepiej na jutro odłożyć. Dziś późna godzina.

*Dyrektor* Lepiej jednak dziś to zrobić.

*Wszyscy* Jutro, Jutro! Jeszcze zdąży się wszystko zrobić.

*Dyrektor* A więc jutro punktualnie o ósmej posiedzenie w tej sali.

*Wszyscy* (wychodząc spiesznie, mówią do siebie) Przewodniczący wybrany, niech robi.

Ja już się dosyć spratowałem. Niema głupich. Jutro mnie tu nie zobaczą.

*Dyrektor* (zostaje sam, mówi do siebie)

Co za sympatyczne społeczeństwo, a jak gorliwie zabiera się do pracy!

———— KONIEC. ———— *Monit.*

## Objawy separatyzmu „dzielnicowego“... w Pabjanicach

Dobrzyńka, nad którą leżą Pabjanice, podzieliła miasto nasze na dwie dzielnice: staro i nowomiejską.

Naturalny ten podział był święcie zachowany przez długi okres czasu, przez mieszkańców obu dzielnic.

Powoli, w miarę podnoszenia się kultury, granice te poczęły się zacierać, aczkolwiek i obecnie jeszcze w niektórych dziedzinach życia widzimy przejawy dawnych różnic, a nawet antagonizmów.

W tej chwili wspomniemy o antagonizmie między opryszkami lewego i prawego brzegu Dobrzyńki.

Zwolennicy noża i innych śmiercionośnych narzędzi wypowiadają sobie często walkę dzielni-

cową, która ma zadecydować o hegemonji w Pabjanicach.

Terenem harców jest najczęściej most na Dobrzyńce na ul. Zamkowej.

W miarę rozwijania się akcji bojowej walka przesuwana się najczęściej na ul. Narutowicza, Moniuszki i Krótką.

Świadczy to niezbicie o przewadze sił dzielniczy prawo-brzeżnej.

Nie jesteśmy zwolennikami żadnych antagonizmów i dlatego w imię spokoju publicznego zwracamy na to uwagę naszej policji, by położyła kres tym harcom, przypominającym czasy średniowieczne, zaprawione sosem raubritterów w lichszym wydaniu.

**ZYGZAKI.****Nieszczęśliwy osiołek czyli.... potęga reklamy.**

Pewien osiołek wpadł do pastej studni. Przechodząca, właśnie wilczyca zobaczyła to, przybiegła do miejsca katastrofy i spojrzała zgóry przez otwór na biednego kłapoucha.

— Ratuj mnie, dobra wilczyco, — rzekł do niej osiołek — i pomóż mi do wydostania się z tej przeklętej dziury.

— To jest niewykonalne dla mnie, mój przyjacielu, bo nie mam na to dość siły. Widzę tu jednak w pobliżu zajadającego coś słonია: zawołaj go, a on cię, napewno, z kłopotu wybawi.

Wilczyca odeszła, a osiołek tymczasem tak sobie poczał rozmyślać: „Jestem dość osłabiony z powodu upadku. Jeżeli będę krzyczał, to zmę-

czę się jeszcze bardziej i moje siły wyczerpią się do reszty. Przecież stoń, bezwątowania, widział, jak wpadałem do studni i powinien, bez wołania z mej strony, przyjść mi z pomocą“.

Czas upływał... Pomoc, oczywiście, nie nadeszła i biedny osiołek zginął z głodu.

W miesiąc później wilczyca, biegnąc koło studni, spojrzała w dół. Zobaczywszy szkielet osiolka, pomyślała: „Jeżeli dzięki metempsychozie dusze zwierząt po śmierci wędrują do ciał ludzkich, to, napewno, dusza tego osiolka osiedli się w powloce jednego z kupców, którzy niczego nie chcą poświęcić na reklamę“.

**Świetny reporter.**

(Z utworów Awerczenki)

Jeden z dzienników amerykańskich zamieścił następujący komunikat: „Wczoraj przyjęliśmy nowego reportera, który poszedł na miasto spełniać swój reporterski obowiązek, bawił tam cały dzień i wrócił z następującą informacją, najlepszą, jaką udało mu się zdobyć.

Treść informacji:

„Wczoraj był taki moment, że krew zamarzała nam w żyłach. Oto dorożka, jadąca bardzo szybko przez ulicę Collego Street, o mało co nie przejechała nianki z dwojgiem dzieci. Bylibyśmy świadkami rozzdzierającej serce katastrofy, gdyby nianka w cudownym przewidywaniu wypadku nie zostawiła dzieci w domu i gdyby sama nie weszła do apteki właśnie w chwili, gdy do-

rożka ta przejeżdżała. Na szczęście, także i dorożkarz, zanim dojechał do miejsca wypadku, zawrócił we właściwym momencie w przeciwną stronę, albowiem zapomniał coś z domu zabrać. Gdyby nie ten cudowny zbieg okoliczności, to kochający ojciec, miłująca matka i trzej bracia, oraz siostry byliby pogrążeni w ciężkiej żałobie i byliby narażeni na kosztach trzech pogrzebów“.

Reporter, który przywiózł nam tak interesującą wiadomość, pozostanie nadal na usługach redakcji.

„Gazeta Pabjanicka“ życzyłaby sobie również posiadać tak świetnego reportera.

efj.

**Kronika miejscowa**

**Muzeum Koła P.M.S.** — otwarte dla dorosłych w niedzielę od 5—7, wstęp 20 gr., dla dzieci w poniedziałki od 5—7, wstęp 5 gr.

**Biblioteka Koła P.M.S.** otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

**Książnica Dziecięca Koła P.M.S.** otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

**Czytelnie Miejskie.**

Czytelnia I. — ul. Bóżniczna 11.

Czytelnia II. — ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w pol. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

**Osobiste.**

Pabjaniczanie p. Henryk Śpionek w dniu 27 lipca r. b. uzyskał tytuł doktora medycyny na uniwersytecie w Poznaniu.

Akt wręczenia dyplomu nastąpił w dniu 4 sierpnia r. b.

**Dyżury lekarzy i felczerów.**

Ubezpieczeni w Kasie Chorych oraz zarejestrowani członkowie rodzin, będący na ich utrzymaniu, winni w wypadkach nagłych zasłabnąć zwracać się:

**w dniu 18/19 września** do dr. Auerbacha, ul. Gdańska № 6, do felczera Dąbrowskiego, ul. Zamkowa № 30,

**w dniu 25/26 września** do dr. Tymienieckiej, ul. Moniuszki № 3 (dr. Meyer), do felczera Śpionka, ul. Tuszyńska № 36.

**Do walki ze... szczurami.**

Władze miejskie postanowiły przystąpić do tępienia szczurów.

Sprawa ta jest nader ważną, ponieważ niema prawie podwórza w Pabjanicach, któreby było pozbawione tych szkodników.

Nawet podwórza domów, znajdujących się przy ulicach pryncypalnych, jak nprz. ul. Kościuszki, roją się wprost od szczurów, których bezczelność dochodzi do tego stopnia, że wchodzą one po schodach na górę.

Magistrat powinien niezwłocznie przystąpić do opracowania sposobu tępienia tych szkodników

Jak się dowiadujemy, istnieją bakcyle tyfusu szczurzego, które sięją spustoszenie wśród świata szczurów.

Dobłą stroną tych bakcyli jest to, że mają być one nieszkodliwe dla innych istot organicznych, czego nie można powiedzieć o szumnie reklamowanym środku „kaps“, zawierającym trujący dla psów, kotów, ludzi, składnik — węgiel baru.

**Związek Zaw. „Praca“  
contra Krusche i Ender.**

20 stycznia r. b. fabryka firmy Krusche i Ender z powodu braku zamówień została zamknięta. Wszyscy robotnicy zostali zwolnieni. W końcu lutego r. b. robotników ponownie zaczęto przyjmować. Z dawnej liczby nie przyjęto 650 robotników. Robo-

tnicy zarządzali od firmy należności za urlop, który im prawnie przypadł. Gdy ich żądanie nie odniosło skutku, zwrócono się do niektórych związków zawodowych o interwencję, lecz związki te nie widziały możliwości wygrania sprawy. Obrony robotników podjął się związek zaw. „Praca”. Związek ten w porozumieniu z inspektorem pracy w Łodzi rozpoczął z firmą pertraktacje, lecz firma wypłacenia odszkodowania odmówiła.

Wtedy inspektorat pracy wydał odpowiednią opinię, na zasadzie której zw. Praca wystąpił na drogę sądową.

W dniu 9 b. m. Sąd Pokoju w Pabjanicach pod przewodnictwem sędziego p. Zawadzkiego rozpatrywał 11 spraw wytoczonych firmie przez robotników za pośrednictwem „Pracy”.

W imieniu robotników stawał przedstawiciel „Pracy” p. J. Sobczyk, domagając się odszkodowania. Przedstawiciel firmy, p. adwokat Nitkowski, w dwugodzinnej mowie wykazywał bezzasadność wymagań robotników.

Sąd Pokoju po naradzie przyznał robotnikom prawo do odszkodowania za urlop, który firma musi zapłacić, pokrywając jednocześnie koszty sądowe.

#### **Wydawnictwo Premjowane Polskiej Macierzy Szkolnej.**

Proseni jesteśmy o zaznaczenie, iż termin losowania wydawnictwa premjowanego Polskiej Macierzy Szkolnej uległ odroczeniu, a to z tego względu, iż rozprzedaż wydawnictwa nie dała spodziewanych rezultatów, wobec czego część nakładu przesłana została do kolonii polskich w Ameryce.

Ze względów technicznych losowanie może się odbyć dopiero po rozsprzedaży wydawnictwa P. M. S. w Ameryce, co nastąpi w okresie 2-3 miesięcy.

Ostateczny termin losowania ustalony został przeto nieodwołalnie na dzień 31 grudnia r. b.

#### **Kursy teorii Gospodarstwa Narodowego**

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, w dążeniu do zaspokojenia istniejących w społeczeństwie polskim zainteresowań w dziedzinie wiadomości i umiejętności ekonomicznych, uruchomił nowy typ kursów o charakterze

ściśle naukowym i oświatowym pod nazwą: „Kursy Teorii Gospodarstwa Narodowego”. Do prowadzenia tych kursów pozyskał Zarząd Główny Macierzy znakomitego uczonego, p. Wincentego Lutostawskiego, profesora Uniwersytetu Wileńskiego. Dwudniowy Kurs Teorii Gospodarstwa Narodowego obejmuje następujące zagadnienia:

1. Rozwój historyczny poglądu na świat.

2. Zasady polskiego poglądu na świat.

3. Ogólne warunki dobrobytu powszechnego.

4. Źródła istotne bogactwa jednostek i narodów.

5. Polska teoria kapitału.

6. Powołanie narodu polskiego w zakresie życia ekonomicznego.

Pierwszy kurs tego typu odbył się w dniach 6 i 7 września w Sali Domu Ludowego w Grójcu pod Warszawą. W pierwszym dniu słuchało wykładów 182 słuchaczy, w drugim liczba słuchaczy wzrosła do 260. Poza wykładami, które wywołały ogromne zainteresowanie, udzielał prof. Lutostawski odpowiedzi na zadawane mu pytania.

Kursy Teorii Gospodarstwa Narodowego, prowadzone przez prof. Wincentego Lutostawskiego odbędą się w najbliższej przyszłości w Łukowie, Płocku, Włocławku, Łęczycy, Sieradzu, Wieluniu, Piotrkowie, Radomsku, Opocznie, Radomiu, Puławach, Lublinie, Zamościu, Chemie, Białej Podl. Kowlu, Lucku, Równem, Krzemieńcu.

Nowy ten typ kursów społecznych uzupełnia dotychczasowe typy kursów, organizowanych przez Polską Macierz Szkolną, mianowicie: Kursy metodyki pracy społeczno-oświatowej, prowadzone przez Józefa Stemlera, Kursy poświęcone sprawom wychowania i kultury, prowadzone przez Ludwika Skoczylasa i Kursy poświęcone sprawom teatru Ludowo-popularnego i kulturze artystycznej, prowadzone przez Czesława Ksawerego Jankowskiego

#### **Jak korespondują Pabjanice.**

Według danych otrzymanych z miejscowego urzędu pocztowego, przez ręce urzędników pocztowych w Pabjanicach w miesiącu sierpniu 1926 r. przeszło 147.720 listów zwykłych wysłanych z Pa-

bjanic i przysłanych do naszego miasta.

Wynika z powyższego, że dziennie przeciętnie wypada na Pabjanice 4443 listów zwykłych, z czego prawie połowę czyli 2200 wysyłają pabjaniczanie dziennie do innych miast.

W sierpniu listów poleconych wysłano 3.335, listów wartościowych 280 odebrano zaś listów poleconych 3.415, listów wartościowych 219, listów i paczek za pobraniem 169. Ogółem w sierpniu przeszło przez kontrolę urzędu pocztowego w Pabjanicach 154 tysiące 886 różnej jakości listów wysyłanych przez Pabjanice lub do Pabjanic.

#### **Co powinni umieć śpiewać wszyscy Polacy.**

P. Józef Radwański, inspektor szkolny powiatu łaskiego w Pabjanicach, wydał naskutek rozporządzenia Ministerstwa Oświaty, zarządzenie, mocą którego każde dziecko w szkole powszechnej w Pabjanicach i okolicy winno umieć śpiewać następujące pieśni: Bogurodzica, Kiedy ranne wstają zorze..., Boże, coś Polskę, Jeszcze Polska nie zginęła, Rota.

Zarządzenie to umotywowano jest tem, że istnieją pieśni, które winien znać cały naród. W szkole często uczą się dzieci innych pieśni, zaniedbując pieśni dla narodu najważniejsze, najmilsze.

Wyżej wyliczone pieśni Ministerstwo Oświaty uznało za takie, których nauczyć się trzeba w szkole bezwzględnie. Dopiero wykazawszy te pieśni, można uczyć innych.

W ten sposób szkoła powszechna przyczyni się do wzmocnienia węzłów między wszystkimi dzielnicami naszej Rzeczypospolitej.

#### **Znaki na niebie.**

W nocy z dn. 8 na 9 b. m. około godz. 3 miasto nasze zostało oświetlone na przeciąg kilku sekund oślepiającym snopem światła.

Światło to przypominało niebiesko-białą raketę z długim jasnym ogonem.

Prawdopodobnie, był to spadający meteor, jakich wiele widzimy w okresie „spadania” gwiazd z nieba.

Niektórzy twierdzą iż był to znak przyszłej wielkiej katastrofy dziejowej, która według przepo-

wiedni, wyczytanych z głazów piramidy Cheopsa, ma nastąpić w roku 1928.

### Rejestracja posiadaczy przedwojennych marek niemieckich

Obecnie w dalszym ciągu odbywa się silna agitacja o przywrócenie wartości przedwojennych niemieckich banknotów markowych.

Związek wierzycieli Reichsbanku mieści się w Berlinie i jest w kontakcie ze swymi przedstawicielami w państwach ościennych, rejestrując banknoty niemieckie przedwojenne, by po wygranej procesie z Reichsbankiem wypłacić posiadaczom należne im sumy.

Posiadacze marek niemieckich przedwojennych mogą się również zwracać w Łodzi do p. Orzechowskiego przy ul. Al. Kościuszki № 22 lub też do p. Farbera, ul. Andrzeja 36.

### Czy Konstantynopol?

Na ulicach naszego miasta widać bardzo często psy waleśające się bez kagańców i właścicieli.

Niektóre z nich wyglądają bardzo groźnie i czynią wrażenia psów wściekłych.

Odnosne władze winny się zainteresować tymi włóczęgami, gdyż były już u nas wypadki pokąsania ludzi przez psy wściekłe.

### Hallo! depesza!

W miesiącu sierpniu b. r. pabjaniczanie wysłali do innych miast 924 depesz (30 depesz dziennie).

Pabjanice zaś z innych miast otrzymały w tym miesiącu 978 depesz.

Rozmów telefonicznych na linii zamiejskiej było w sierpniu 2400.

### Państwowa Komisja Egzaminacyjna w Pabjanicach.

Często się zdarza, że wśród dorosłych znajdują się ludzie, chcący uzyskać świadectwa szkolne. Czują, że są do egzaminu przygotowani i świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej mogliby łatwo uzyskać. Aby takim osobom, które wyszły z wieku szkolnego, dać możliwość złożenia egzaminu z ukończenia szkoły powszechnej (bo z ukończenia 4 klas szkoły średniej już obecnie się nie wydaje świadectw) Ministerstwo Oświaty poleciło inspek-

torowi szkolnemu w Pabjanicach, by dla powiatu łaskiego zorganizował Państwową Komisję Egzaminacyjną, przed którą możnaby składać egzamina z ukończenia szkoły powszechnej w charakterze eksternów.

Eksterni nie mogą być w wieku szkolnym. Chcąc być dopuszczonym do egzaminu, ekstern winien złożyć podanie na ręce przewodniczącego Komisji, którym jest p. inspektor szkolny, Radwański, i załączyć takse egzaminacyjną w wysokości 10, 15 lub 20 złotych.

Komisja czynną będzie dwa razy do roku: w maju i w listopadzie.

Członkowie Komisji egzaminacyjnej w Pabjanicach zostaną w tych dniach mianowani przez p. inspektora szkolnego.

### Kinematograf Miejski.

Jak już donosiliśmy sezon 1926/27 roku w Kinematografie Miejskim zapowiada się bardzo poważnie. Biuro „Fanamet”, zaopatrujące Kinematograf Miejski w filmy, reprezentuje trzy największe wytwórnie świata: „First National Pictures”, „Paramount” i „Metro Goldwyn-Mayer”. Filmy takie jak „Siostrzyczka z Paryża”, „Ostatni rok życia”, „Kwiat nocy”, „Miłość w purpurze krwi”, „Trujący czar” i t. p. z Konstancją Talmadge, Colmanem, Polą Negri, Lon Chaneyem, Corinną Griffith lub nieodżałowanej pamięci Rudolfe Valentinie, który choć odszedł z tego świata, nie przestaje żyć i czarować na filmie, mówią same za siebie, tembardziej, że wszystkie pochodzą z ostatniej produkcji 1926 roku. Jak nas zapewniono, niektóre filmy wyświetlane będą nawet przed Łodzią, co należy zawdzięczać dobremu aparatowi kinematograficznemu, w jaki jest zaopatrzone Kino Miejskie.

W części „Oświatowej” najbliższy film to dramat fantastyczny „Kamienne Serce”, następnie: „Ludożercy”, „Królowa Gór”, „Niesamowity Sen” według Hauffa, „Biała Śmierć” — zdjęcia z ostatniej wyprawy Amundsena na aeroplanach do bieguna północnego i t. p. złożą się na całość sympatyczną i pouczającą.

Zyczyć sobie należy, by poziom ten został utrzymany, a ani publiczność, ani Kino napewno na tem nie stracą.

### Jeszcze o budowie kanału węglowego.

W dn. 15 b.m. do magistratu przybył inż. Rafał Mierzyński, członek zarządu tow. propagandy budowy dróg wodnych w Polsce.

Wizyta inż. Mierzyńskiego miała na celu zainteresowanie samorządu sprawą kanału węglowego, zapoznanie go z planami i uzyskanie pewnej pomocy finansowej przez przystąpienie Pabjanic do tow. propagandy budowy dróg wodnych i wzięcie udziału w tworzącej się sp. akc. dróg wodnych w Polsce.

Magistrat wykazał dużo zainteresowania powyższą sprawą i postanowił zwołać w najbliższej przyszłości posiedzenie, na które zaprosi przedstawicieli wszystkich gałęzi życia gospodarczego.

### O potrzebie muzyki.

Wszyscy wiemy, że muzyka uszlachetnia, podnosi, uwzniośla....

Pabjaniczanie nie mają muzyki i stąd, jak już pisaliśmy, te miny ponure, szare, przyziemne...

Rzucamy myśl: czyby nie można było zorganizować u nas jakiejś orkiestry filharmonicznej, któraby tę lukę wypełniła?

Ci, którzyby to zrobili, przyczyniliby się do podniesienia poziomu kulturalnego naszego miasta i przeszliby do historii.

Oczekujemy.

### Kolej na ul. Legionów.

W związku z budową mostu żelbetowego na Dobrzynce na ul. Zamkowej i koniecznością skierowania ruchu kołowego na boczne ulice i na słaby most na ul. Grobelnej, staje się znowu aktualną sprawa regulacji ul. Legionów.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta posuwa się stale naprzód i drobni właściciele terenów, potrzebnych do regulacji ulicy, zaoferowali miastu swoje place bezinteresownie, firma zaś Rob. Saenger oświadczyła, iż odda swoje place również bezinteresownie, o ile miasto udzieli zezwolenia na przeprowadzenie kolei na ul. Legionów. Ponadto firma gotowa jest ofiarować miastu sumę do 40 tys. zł. na pokrycie części kosztów wybrukowania tej ulicy.

Sprawa ta była przedmiotem obrad komisji radzieckiej w dniu 11 b.m.

Po dokładnym zapoznaniu się z tą sprawą upoważniono magistrat do pertraktacji na następujących warunkach:

- 1) Kolej ma być bezdylna.
- 2) Ruch na linii kolejowej ma się odbywać w godzinach ściśle określonych ze względu na higienę i ruch uliczny.
- 3) Magistrat zastrzega sobie prawo bezpłatnego korzystania z kolei dla przewozu własnych ładunków.
- 4) Firma zobowiązuje się wybrukować całą ul. Legionów i utrzymywać ją w należytym porządku.
- 5) Szyny kolejowe winny być podwójne (żłobkowe).
- 6) Firma zobowiązuje się pokryć ewent. pretensje drobnych właścicieli

placów, których tereny są potrzebne do regulacji ul. Legjonów.

Warunki te, napozór ciężkie, nie są niemożliwe do przyjęcia przez firmę, zważywszy kolosalne korzyści, jakie firma będzie posiadała z racji przeprowadzenia bocznic kolejowej, tembardziej, iż z bocznic tej, jak wiemy, skorzystają i inne firmy, które mają zamiar przyłączyć się do bocznic poprzez własne tereny fabryczne.

### Libacja, porachunki i morderstwo.

Wieczorem dn. 10 b.m. Józef Wilczek (ul. Grabowa) urządził u siebie składkową libację dla swoich kompanów.

Jeden u uczestników zabawy Stanisław Stusio nie zabrał ze sobą pieniędzy na opłacenie swego udziału i zmuszony był po skończonej libacji udać się do swego domu (ul. Górna 6) wraz z Wilczkiem.

W mieszkaniu Stusia Wilczek począł się zachowywać nieprzyzwoicie wobec znajdujących się tam kobiet (żony Stusia i jej siostry).

Na nietakt Wilczka zareagowała szwagierka gospodarza, wskazując Wilczkowi drzwi do wyjścia.

To rozłościło gościa, który na podwórzu chciał się pomścić za doznany afront na Stusiu. Ten jednak uchronił się od uderzenia noża.

Po kilku minutach Wilczek wrócił w towarzystwie jakiegoś kolegi i począł wywoływać Stusia z mieszkania.

Gdy Stusio wyszedł na podwórze, Wilczek rzucił się na niego z nożem i zadał mu cios w rękę.

Napadnięty począł się bronić i uderzył Wilczka nożem w brzuch, wskutek czego Wilczek po kilku minutach wyzioną ducha.

Stusio został aresztowany i siedzi w areszcie miejskim, rozmyślając nad swoją przyszłością.

### Czarna Kawa.

W dn. 18 b.m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali p. Hegenbartowej „Czarna Kawa“, urządzona przez Koło Akademików Pabjaniczian. Dochód przeznaczony na rzecz Koła. Wejście za zaproszeniami.

### Aresztowanie fałszywego obieżyświata.

Sport jest w modzie. To też szpalty pism zapelnione są opisaniami różnych rekordów sportowych. Tam przepływają kanał La Manche, tu przebiega 100 metrów w 9 sekund, tam rzuca dyskiem, tu oszczepem, a najwięcej zaś narodziło się obieżyświatów, którzy idą, jadą, płyną, fruwają naokoło świata. To już sensacja niemała. Takich ludzi się wszędzie wita, darzy się uznaniem-słowem, obieżyświat to nie byleco.

I oto w gm. Izbica mieszka sobie niejaki F. Kamiński. Był kie-

dys we Francji, nauczył się po francusku, zaostrzył dowcip. Ale na cóż to się leniuchowi przyda? Kamiński nałogowo nie lubił pracować. Postanowił zostać obieżyświatem. Ale nie takim, co chodzi, lecz takim, który mówi, że chodzi.

Przybrał sobie piękne francuskie nazwisko Zygmunta Lieppe i ruszył do Warszawy, rozpowiadając, że idzie naokoło świata. Bywał u księży, fabrykantów, dyrektorów, którzy mu dawali w dowód uznania zaświadczenia, że był u nich, że zwiedził fabryki, dawali fotografie fabryk na pamiątkę, no i zawsze parę złotych, bo zawsze tak się składało, że dzielny obieżyświat był bez grosza. Trzeba przecie Francuza poprzeć. Coby tam o Polsce myśiano, gdyby go tak z niezem odprawić!

Rzekomemu panu Lieppe działo się b. dobrze. Pojechał do Skierzwie, Łowicza, Łodzi, zbierał gotówkę i żył świetnie. Ale nie szczęście chciało, że przyjechał do Pabjanic.

Tu jak zwykle poszedł do pewnych firm wyludzać pieniądze. Był w sklepie p. Missali, w fabryce Rensza, Krotkiewskich, gadał po francusku, pokazywał zaświadczenia różnych polskich miast i żądał gotówki.

Ludzie z szacunkiem przysłuchiwali się mowie francuskiej, podziwiali buty p. Lieppe, które miały obejść cały świat i... dawali gotówkę.

Gdy rzekomy obieżyświat wchodził do młyna p. Skupińskiego, zauważył go policjant.

—Panie, co pan tu robi? — pyta stróż bezpieczeństwa publicznego. —Monsieur, je ne parle pas polonais.

—Nie gadać, tylko pokazać proszę dokumenty! — woła policjant.

Tu p. Lieppe w prośby, ale już po polsku.

Nieublagany policjant zabiera jednak oszusta do komisariatu i tu okazuje się, że Lieppe jest Kamińskim, który nie odbył powinności wojskowej i wyludza oszukańczo gotówkę od ludzi naiwnych.

Policja wiedziała, co zrobić.

Wcielila oszusta do wojska, a po odbytej służbie — koza.

### Trup dziecka w kloace.

W dniu 4 b.m. podczas wybierania kloaki w nieruchomości Brajkrajca przy ul. Piękną 28, znaleziono zwłoki trzymiesięcznego dziecka w stanie zupełnego rozkładu, co wskazuje, że trup ten w kloace znajdował się od dłuższego czasu. Winowajców zbrodni dotychczas nie wykryto, lecz policja prowadzi energiczne dochodzenie.

### Napad w dzielnicy domów rodzinnych.

W piątek, dn. 17 b.m. zakomunikowano nam, że około jednego z t. zw. domów rodzinnych wre walc, której się przygląda parę tysięcy gapiów.

Udaliśmy się na miejsce wypadku.

Oczom naszym przedstawił się następujący widok: okna mieszkania jednego z domów, gdzie zamieszkuje wdowa Kosterka ze swym zięciem, córką i synami, — powybijane. Wnętrze mieszkania przypomina dom, do którego wleciał huragan. Na podłodze pełno kamieni, szkła, skorup. Łóżka, kołyska — podziurawione. Obrazy ze ścian leżą na podłodze.

W mieszkaniu pełno ludzi. Wszyscy żywo rozprawiają i gestykują.

Pytamy się, co się stało?

Dowiadujemy się, że na mieszkanie Kosterów urządzony był napad przez dwóch braci Ciechańskich — Antoniego i Ryszarda — oraz Stefana Wojtyniaka.

Przyczyn napadu nie zdołaliśmy ustalić.

Obłężenie mieszkania trwało przeszło godzinę. Oblegający obrzucali mieszkanie kamieniami.

Jeden z kamieni uderzył w kołyskę i rozbił ją. W kołysce znajdowało się dziecko, któremu szkło zasypało oczy.

Obłężenie zdjęła policja, która przybyła dość późno.

Około godz. 3 po poł. bracia Ciechańscy zostali odprowadzeni do komisariatu policji; uwięzieni w mieszkaniu odetchnęli z ulgą.

Uważamy, iż organy bezpieczeństwa publicznego powinny zająć się energicznie tą sprawą i położyć kres wojowniczym obleganiom domów.

## Kolarstwo.

### Bieg o puchar im. Wł. Wagnera.

W jedną z ostatnich niedziel odbył się na szosie Aleksandrów-Lutomiersk-Szadek-Lask-Lutomiersk-Aleksandrów bieg kolarski o puchar im. Wł. Wagnera, prezesa honorowego Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa” w Łodzi.

Puchar powyższy przechodzi na własność tego Towarzystwa, które zdobędzie go trzy razy.

Jak wiadomo, w ubiegłym roku puchar ten został zdobyty przez drużynę kolarską Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów w składzie: p. p. Szenrok, Michalski i Kostera.

W biegu tegorocznym wzięło udział 10 towarzystw, a w liczbie tej Pabjanickie Tow. Cyklistów w składzie: p. p. Szenroka, Falcmana, Klimaszewskiego i Michalskiego.

Każde towarzystwo do biegu wystawia 4 jeźdźców, a puchar zdobywa drużyna, która przybywa do mety w najlepszym czasie, licząc czas najlepszy zdobyty przez 3-ech jeźdźców drużyny (4-ty jeździec jako rezerwa).

W biegu tym Pabjanickie Tow. Cyklistów ponownie zdobywa puchar, zajmując w klasyfikacji drużynowej I-sze miejsce. Z drużyny tej zajął pierwsze miejsce Szenrok, drugie Falcman i trzecie Klimaszewski, natomiast Michalski, wskutek defektu, biegu nie ukończył.

Tak więc drużyna miejscowego Towarzystwa Cyklistów powtórnie zdobyła puchar.

Miejmy nadzieję, że Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów i po raz trzeci zwycięży, zdobywając ostatecznie puchar.

Nadmienia się, że puchar znajdował się przez dłuższy czas w oknie wystawowym „Światowida”.

### Bieg o nagrody Sierpińskiego.

Ubiegłej niedzieli Warszawskie Towarzystwo Cyklistów w Łodzi zorganizowało bieg o nagrody Sierpińskiego, który w dniu tym obchodził swój 35-ty jubileusz. Bieg ten odbył się na szosie Aleksandrów-Lutomiersk-Lask-pod Zduńską-Wolę-Lask-Lutomiersk-Aleksandrów, na przestrzeni 100 klm.

Pierwszą nagrodę w postaci roweru wyścigowego zdobył Waliński, drugą—parę kół—Szenrok z P.T.C., trzecią—części roweru - Miller „Union”

### Wyścigi szosowe „Rekordu” — (Łódź).

W wyścigach powyższych Pabjanickie Tow.

Cyklistów zdobyło aż 5 nagród, m. in. Szenrok dwie pierwsze, Michalski jedną trzecią.

### Wyścigi klubowe „Burzy”.

W zorganizowanych przez K. S. „Burzę” wyścigach klubowych I miejsce, a więc tytuł mistrza klubu, zdobył Paszke Alfred, przebywając klm. 40 w 83 min, drugie miejsce zajmuje Musiał Stanisław, trzecie — Galert Kazimierz i czwarte — Richter Wilhelm.

### Piłka nożna.

#### „Burza” — Ł.T.S.G. (Łódź).

Burza gościła u siebie przedostatniej niedzieli drużynę Ł.T.S.G. Zawody nie zostały dokończone wskutek awantury, jaką stoczyła publiczność niezadowolona z decyzji sędziego. Należy napietnować fakt ten, a przede wszystkim skandaliczne zachowanie się publiczności w czasie gry. Przez odpowiednie czynniki sportowe o powyższym zajściu został spisany protokół.

Wynik 3:2 na korzyść Ł.T.S.G.

#### P.T.C. — Ł.K.S. 1:7.

Powyższe zawody przyniosły zwycięstwo zeszlorocznemu mistrzowi Okręgu Łódzkiego Ł.K.S-owi

Wysoką tę klęskę należy przypisać słabej w tym dniu grze rezerwowego bramkarza i pomocy P.T.C., która spuchła już w końcu I połowy.

#### „Burza” — W.K.S. 5:4.

Ubiegłej niedzieli „Burza” rozegrała zawody towarzyskie z W.K.S-em, wygrywając w stosunku 5:4. Gra ostra, ze zmienną przewagą. W. K. S. uzyskuje 3 bramki z „jedenastek”.

#### P.T.C. — R.K.S. „Widzew” 2:3 (1:1).

Zawody powyższe odbyły się ubiegłej niedzieli na boisku P.T.C. i przyniosły słabe i niezasłużone zwycięstwo Widzewowi, A-klasowej drużynie łódzkiej.

Gra otwarta i przy zmiennej przewadze przynosi do połowy remisowy rezultat 1:1.

Dopiero po połowie udaje się Widzewowi uzyskać 2 punkty na 1 punkt P. T. C.

P.T.C. grało naogół dobrze, jedynie w końcu spuchła pomoc, a zwłaszcza środkowy pomocnik.

Widzew grał bardzo ostro, chwilami nawet brutalnie.

**Doświadczona nauczycielka  
udziela lekcji**

**języka angielskiego i niemieckiego  
pojedynczo lub w kompletach.**

**Ceny przystępne. Ul. Zamkowa 26 i p.**

**OSTATNIA NOWOŚĆ!!!**

**Zawiadamiam, że powróciłem z Paryża  
i przyjmuję dalej obstalunki na okrycia  
damskie po cenach przystępnych i wed-  
ług najnowszych fasonów paryskich.  
I. M. IMBERG, Pabjanice, ul. Szkolna 8.**

# **MAGISTRAT miasta PABJANIC.**

---

W związku z panującą nagminnie

## **plonnicą [szkarlatyną] i tyfusem**

wzywamy wszystkich właścicieli domów do przestrzegania przepisów sanitarnych wydanych na zasadzie rozporządzenia Nadzwyczajnego Komisarza do Walki z epidemjami przez Łódzki Urząd Wojewódzki, a które to przepisy każdy właściciel wywieszony w korytarzu mieć powinien.

Szczególniejszą uwagę zwracamy na konieczność posypywania chlorkiem ustępów i bielenia wapnem kanałów (rynsztoków) tak ulicznych jak i podwórzowych oraz zakrywania dołów kloaczych i śmietnikowych.

Tak samo wzywamy właścicieli sklepów z mięsem, wędliną i produktami spożywczymi wogóle, do skrupulatnego przestrzegania czystości.

Niedopuszczalne jest żeby osoba chora leżała w mieszkaniu przy sklepie, jak i przychodzenie do niej osób zajętych w warsztatach i sklepach z produktami spożywczymi.

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych Komisja Sanitarna bez uprzedniego napomnienia w poczuciu szczególnej ważności jej roli karać będzie wysokimi karami przez prawo przewidzianymi.

Pabjanice, dnia 15 września 1926 r.

Ławnik Wydziału Zdrowotności Publicznej

(—) **Pluskowski Józef**

**MAGISTRAT**

z upow.

(—) **Jan Jankowski**

Prezydent miasta

Do nabycia	<b>Maszyna</b>	do pisania
w		mało używ.
księgarni		"UNDERWOOD" m. 5.
Truchlińskiego		Cena 425 zł.
S.		

---

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: **Kazimierz Staszewski.**

**Druk. St. Stefana w Pabjanicach, Zamkowa II.**